

S

# STRZELEC

## ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



### GDZIE JESTEŚCIE...

Życie strzeleckie bije w całej Polsce coraz żywszym tętnem. Jego pulsowanie wyczuwa się mocno na kresach zachodnich i wschodnich Państwa — na Pomorzu, w Poznańskim, na Śląsku, na Wileńszczyźnie, Grodzieńszczyźnie, Polesiu i Wołyniu, — jeszcze oczywiście silniej w centralnych okręgach kraju, gdzie praca naogół wcześniej została rozpoczęta i mniej ma do pokonania trudności.

Strzelcy maszerują! — to nie jest tylko piękny frazes.

Lecz to też nie znaczy, że wszystko już zostało dokonane, że w życiu Związku zaplanowała pełna harmonia pracy wszystkich jego elementów i że wszędzie wydobyty został należyty wysiłek pracy.

To prawda, że Strzelcy wszędzie naogół ćwiczą, że sport strzelecki rozwija się gwałtownie, że sport marszowy rozkwita poprostu z dnia na dzień, że komendanci na wszystkich szczeblach hierarchji i omal wszędzie — pracują dzielnie, z zapałem, z oddaniem sprawie, często nawet ze wspaniałym fanatyzmem.

Lecz z tego centralnego punktu obserwacji, w którym stoi redakcja „Strzelca” i gdzie zbiegają się zewsząd wieści i relacje i owoce żywota wszystkich komórek Związku, — nie widać wielkiej pracy przelicznych zarządów oddziałów, powiatów i okręgów, olbrzymiej ilości prezesów, wiceprezesów, sekretarzy, skarbników i różnych referentów, owej parotysięcznej zapewne elity organizacji, powołanej do stwarzania jej życia ideowego, pogłębiania jej świadomości obywatelskiej, zabezpieczenia jej warunków rozwoju.

Gdzie jesteście obywatele, których nazwiska drukujemy w takiej obfitości w dziale sprawozdań o wyborach nowych zarządów, a których — poza nielicznymi wyjątkami —



nie znajdujemy nawet wśród abonentów „Strzelca“ nie mówiąc już, że niezmiernie rzadko spotykamy ślady waszej działalności. Lecz jakżeż możecie działać, jeśli nawet nie czytacie swego organizacyjnego pisma, jeśli się więc serjo życiem Związku przeważnie nie interesujecie, jak on żyje w całym kraju,—nie wiecie i czym żyje—nie jesteście ciekawi.

Miesiące mijają a o życiu i pracy zarządów w całych okręgach i powiatach głucho, jak na cmentarzysku w noc cichą. Wołamy, prosimy, dopominamy się o wieści, o sprawozdania, o kontakt, — napróżno.

Jakże rzadko się zdarza, by prezesi zabierali głos w żywotnych sprawach Związku, by pracowali nad pogłębianiem nurtu jego pracy obywatelskiej, by bogacili jego treść ideologiczną.

Oddajemy na tych szpaltach sprawiedliwość każdemu takiemu wysiłkowi, notujemy

każdy przejaw działalności zarządów, lecz jakże mało mamy z tem pracy?!

Obywatele z zarządów — to nie jest objaw zdrowy. Trzeba stanowczo wyzbyć się wrażenia jakoby stanowiska we władzach Związku były tytułarnymi godnościami, pozbawionymi żywej treści i wysokiej miary odpowiedzialności. Związek Strzelecki to kadry młode, to maszerująca przyszłość, to kuźnia, w której się wykuwa z kruszcu młodych dusz spiż charakterów, na którym wsparta być ma i do wielkości wyniesiona — Polska. Tu trzeba zapału wielkiego, wiary ogromnej, pracy nieustannej. A wówczas zmaleją przeszkody, których oczywiście nie brak na drodze naszej pracy. Lecz niechaj nas opuści kto nie czuje w sobie siły i pragnienia i rozkoszy pokonywania przeszkód. Dla takich niema miejsca ani w tradycji, ani w teraźniejszości, ani w przyszłości Związku Strzeleckiego.

## ŚWIETNY BILANS ROCZNY STRZELECTWA Po VI Narodowych Zawodach Strzeleckich

Tegoroczne Narodowe Zawody Strzeleckie są miłym dowodem, że olbrzymi rozrost strzelectwa wszczepił, tak charakterystyczny dla naszej pracy w 1930 i 1931 r., pociągnął za sobą równocześnie i silny jego pęd ku górze.

Świadczy o tem nie tylko większy, w porównaniu do ubiegłego roku, udział zawodników (mniej więcej połowa uprawniających), ale przede wszystkim zjawisko dotąd niespotykane: tłok na strzelnicach. Zamiast jak dawniej strzelać jedynie w niektórych konkurencjach, zawodnicy nasi strzelali tego roku wszędzie prawie, gdzie tylko strzelać mogli. Zapewne, uniwersalność taka utrudnia zdobywanie rekordów; niemniej jednak rozwija ona ćwiczącego wszechstronnie i czyni go strzelcem w pełni tego słowa znaczeniu. Z tego też względu, powitać ją należy, jako objaw wysocze dodatni.

Drugą charakterystyczną cechą zawodów tegorocznych, to tłok na pierwszych miejscach. Minęły, tak charakterystyczne dla dawnych lat, zjawiska, kiedy to garstka strzelców, dająca się policzyć na palcach, walczyła pomiędzy sobą o pierwszeństwo, a szary tłum zawodników z podziwem patrzył na tę „walkę bogów“, nie osmielając się nawet marzyć o wzięciu w niej udziału. Jakże dziś jest inaczej! Dobrze natrudzić się musiał sięgający po palmę zwycięstwa. Wystarczył jeden nieudany strzał, aby kandydat na mistrza spadł na piąte, czy dalsze nawet miejsce. Na czoło, obok dawnych asów, wybiły się zupełnie nowe nazwiska. Nie są to bynajmniej — jak to się nieraz roi w niektórych romantycznych głowach, — jakies nagle zabłyśnięte genjusze, co to, nigdy nie strzelając dotąd, wzięli karabin w garść i zadziwili świat. Bynajmniej. Ci „nowi ludzie“ to strzelcy którzy już od szeregu lat biorą udział w zawodach i z roku na rok poprawiając swe wyniki, mozolnym

trudem pokonywali dystans dzielący ich od dotychczasowych mistrzów. A że tych „nowych“ są na drugich i dalszych miejscach całe zastępy, przeto tegoroczni zwycięzcy będą musieli pilnie pracować rok cały, jeżeli zechcą się utrzymać na zdobytem stanowisku.

Nareszcie strzelectwo nasze stanęło na właściwym gruncie. Jeszcze przed kilku laty utrata każdego czołowego strzelca powodowała poważne obniżenie poziomu strzelectwa. Dziś, po wypadający z osłabłej ręki wieniec, sięgają dziesiątki nowych rąk. Spokojnie więc możemy patrzeć w lała przyszłe.

Trzecią wreszcie cechą tegorocznych zawodów było zupełne zrównanie zawodniczek z zawodnikami. Rozstrzygnięcie to, jakkolwiek pozornie krzywdzące płęć słabą, wyjdzie jednak na dobre rozwojowi strzelectwa kobiecego. Jakkolwiek żadna z pań nie dostała się na notowane 12 miejsce, to jednak stwierdzić należy z przyjemnością, że na przykład w strzelaniu małokalibrowem leżąc p. Sałażyna uzyskała ledwo 10 punktów poniżej rekordu polskiego, bijąc zawodników tej klasy, co mjr. Stawarz, mjr. Wrzosek, kpt. Gościewicz; że w strzelaniu małokalibrowem na 100 metrów p. Stępniewska pobili takiego zawodnika jak kpt. Borzęcki, a p. Świetlikówna uzyskała wynik równy wynikowi ppłk. Stawarza; że w strzelaniu wreszcie z pistoletu do sylwetek p. Kowalczevska pobili p. Rutkiewskiego, a w strzelaniu olimpijskiem p. Stępniewska uzyskała wynik wyższy niż kpt. Podoski, mjr. Wrzosek, por. Zaleski. Jeszcze więc trochę pracy, a w tych strzelaniach, które są właściwymi dla sportu kobiecego (małokalibrowka leżąc, pistolet) zawodniczki nasze stanowić będą poważną konkurencję dla najwybitniejszych asów.

Przechodząc do omówienia poszczególnych konkurencyj, należy podkreślić duży postęp w strzelaniu

z karabinu wojskowego. W strzelaniu tarczowym (A1) mjr. Wrzosek uzyskał 313 pkt., wobec 302 rekordu zeszłorocznego (Rutecki). Dziesiąty zawodnik tegoroczny uzyskał 279 pkt., t. j. tyleż, co trzeci zawodnik roku ubiegłego. W strzelaniu do sylwetek (A2), pomimo skrócenia czasu ze 100 na 80 sekund, aż 3 zawodników uzyskało możliwe maksimum: t. j. 200 pkt. W strzelaniu z kb. dowolnego (B1) wyniki na poziomie zeszłorocznym: to strzelanie zresztą nie jest przedmiotem głównego zainteresowania naszego strzelectwa.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego, wobec zmienionych warunków, porównanie z ubiegłym rokiem trudne. W każdym razie należy stwierdzić bardzo dobre wyniki i duże wyrównanie poziomu, skoro różnica między pierwszym a dwunastym strzelcem wynosi w roku bieżącym 16 pkt., wobec 20 pkt. roku ubiegłego i to mimo zwiększenia ilości strzałów o 50 proc. W strzelaniu do sylwetek wyniki więcej niż zadawalające. W strzelaniu olimpijskim aż 10 strzelców trafiło wszystkich 20 figur.

W pistolecie dowolnym wyniki słabsze niż w roku ubiegłym.

Natomiast bardzo silna poprawa w strzelaniu małokalibrowym. W postawie stojącej kpt. Lewiński pobił zeszłoroczny swój rekord (324 pkt.) o 17 pkt., zbliżając się na 9 pkt. do rekordu światowego. W strzelaniu kłęczącym Rutecki pobił własny rekord zeszłoroczny (351 pkt.) o 24 pkt., swój rekord z Mistrzostw Stolicy o 9 pkt., zbliżając się na 7 pkt. do rekordu światowego. Zeszłoroczny rekord kpt. Podoskiego (383 pkt.) pobity tego roku przez Ruteckiego na Mistrzostwach Stolicy, pobił ponownie Jabłoński (387 pkt.), zbliżając się na 5 pkt. do rekordu świata. Pierwszych 5 naszych strzelców uzyskało razem 1924 pkt. w pozycji leżącej, o 2 pkt. ledwo mniej od rekordu świata (Danja 1926 pkt.). W sumie trzech postaw aż 5 strzelców pobiło zeszłoroczny rekord Polski.

W strzelaniu na 100 i na 200 metrów postęp też bardzo duży. Nie tyle w czołowych wynikach, co

w zupełnym wyrównaniu się klasy zawodników. Należy zanotować serje tak fenomenalne, jak 100/100 na 100 metrów i 96/100 na 200 metrów por. Zaleskiego, stanowiące wypadek w tych strzelaniach dotąd niespotykany.

W strzelaniach myśliwskich przyspieszenie biegu jelenia nie pozwoliło na podniesienie poziomu wyników zeszłorocznych.

W strzelaniu do rzutków kilkoletni mistrz p. Kiszkurno ustąpić musiał pierwszeństwa p. Goliszewskiemu. W strzelaniu tem okazało się jaskrawie, co znaczą nerwy na zawodach. Do ostatniej chwili przewodził Kiszkurno. W finiszu puścił 4 rzutki i mistrzostwo zdobył słabszy, ale równiejszy i spokojniejszy Goliszewski. Ogółem w strzelaniu tem poziom zupełnie wyrównany. Szósty strzelec ma o 6 pkt. więcej niż drugi strzelec zeszłoroczny.

W strzelaniu z łuku wyniki pokazały, że poziom naszych zawodniczek i zawodników wyrównał się i że przynajmniej w pierwszej szóstce klasyfikowanych miejsc stanowią oni jednolitą klasę. Żałować tylko należy, że z terenu Lwowa, gdzie drugi już rok zrzędu zawody się odbywają i któremu niejedno miasto mogłoby pozazdrościć toru łucznego, nie startowała żadna zawodniczka ani zawodnik.

W grupie pań nie padł żaden rekord Polski, natomiast niespodziankę zrobiła p. Królówna, zdobywając Mistrzostwo Polski różnicą kilku punktów przed kilkoletnią mistrzynią p. Kurkowską. W grupie panów p. Choina ustanowił wynikiem 198 pkt. nowy rekord Polski na 50 metrów.

W strzelaniu o tytuł króla kurkowego rewelacyjny wynik miał hancerz Truszkowski z grupy juniorów, wybijając o 7 milimetrów gorzej od króla kurkowego, p. Kurkowskiej.

Ogółem więc należy stwierdzić, że tegoroczny egzamin strzelectwa polskiego wypadł zupełnie dobrze. Z dumą możemy patrzeć na osiągnięte wyniki i z dumy tej czerpać zachętę do pilnej i wytężonej pracy na przyszłość.

## „STRZELEC“ JEDYNYM ORGANEM P. W.

*Cenne uznanie i zalecenie P. U. W. F. i P. W.*

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego płk. dypl. Kiliński wystosował do przewodniczących Wojewódzkich Komitetów WF i PW oraz do władz wojskowych pismo w którym stwierdza na wstępie, iż „wobec zarządzeń oszczędnościowych Ministerstwa Skarbu“ zrezygnował z projektu wydawania nowego centralnego organu p. w., a także jest zmuszony zlikwidować pisma: „Junak“ w Poznaniu i „Reduta“ w Grodnie.

„W związku z powyższym — pisze Dyrektor PUWF i PW — zalecam wszystkim instytucjom, stowarzyszeniom i oddziałom p. w. na terenie całej Rzeczypospolitej prenumeratę tygodnika „Strzelec“, który ja-

ko organ stowarzyszenia, posiadającego poza sobą wiele lat i dowodów chlubnej działalności zarówno w historii walk niepodległościowych, jak na polu prac p. w., oraz prowadzącego pracę p. w. w myśl instrukcyj PUWF i PW., powinien odpowiedzieć zainteresowaniom stowarzyszeń i osób pracujących na polu p. w. z pobudek ideowych oraz zgodnie ze wskazaniem Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego“.

W zakończeniu swego pisma, płk. Kiliński prosi „panów Dowódców O. K., oraz Panów Przewodniczących Wojewódzkich Komitetów WF i PW o wydanie ze swej strony odnośnych zarządzeń w stosunku do podległych im organów, instytucji i stowarzyszeń p. w.“.

# NIE ZMARNUJMY WŁASNEGO ŻYCIA

## Rozpoczynajmy je od właściwego zawodu

Dobrze, miło, rozkosznie i bez żadnych trosk płynie życie na obozie. Nic więc dziwnego, że się nam ani nawet myśleć nie chce o tem, że się to przecie niedługo musi skończyć. Dziś jeszcze możemy liczyć na tygodnię pobytu nasz pod namiotem, ale przyjdzie chwila, że już tylko dni, a potem tylko godziny będą nas dzielić od powrotu do naszych zajęć zwyczajnych.

Dużo jest tu wśród nas takich, które teraz właśnie ukończyły szkołę powszechną i prawie wprost po rozdaniu świadectw dostały się na obóz. Nie miałyśmy więc czasu, wśród gorączkowych przygotowań obozowych zastanowić się nad tem, co będziemy dalej robiły i jak się teraz ułoży nasze dalsze życie. Prawdę powiedziawszy to większość z nas sama nawet nie wie, do czego ma ochotę. Bo to, że wszystkie lubimy pływać, biegać, strzelać, skakać, chodzić na wycieczki i słuchać gawęd przy ognisku jest rzeczą zwyczajną i znaną. Ale to jeszcze nie wszystko. Musimy się teraz zastanowić co będziemy robiły wróciwszy do domu. Te, które już pracują nie potrzebują wiele nad tem myśleć. Wyzyskały krótki urlop i wracają do swej pracy, inne jeszcze do szkoły, dwie straciły matki więc obejmują gospodarkę w domu i dozór nad młodszem rodzeństwem. Najwięcej jednak jest takich, które chcą pracować i zarabiać, tylko nie wiedzą jak. Niektóre mówią, że wzięłyby „cokolwiek”, byleby to przyniosło jakiś dochód, a nie wymagało specjalnych umiejętności. I to właśnie „cokolwiek” jest najgorsze.

Znaną jest rzeczą, że szczególnie dziewczęta o bierają bardzo często jakieś zajęcie tylko dlatego, że właśnie to się im „trafiło”, albo namówiła koleżanka, czy ktoś z rodziny. Nie zastanawiając się czy to jest odpowiednie dla niej, bierze dziewczyna co pod rękę wpadło i cieszy się, że ma pracę, o którą dziś tak trudno. Dopiero później okazuje się jak ważny jest wybór zawodu, gdy widzimy, że nie mamy w pewnym kierunku zdolności czy też zamiłowania. Ale nie mamy też często odwagi próbować wtedy czego innego, więc zniechęceni i niezadowoleni pracujemy, nienawidząc naszego warsztatu. I praca nasze mało jest wtedy warta i my sami nie jesteśmy szczęśliwi.

Dlatego też w wyborze zawodu należy być bardzo ostrożną, aby się nie narazić na taką przykrą niespodziankę, która może łatwo zniszczyć całą naszą życiową radość i zmarnować energję. Zanim więc zdecydujemy się na obranie pewnego zawodu postarajmy się poznać go dokładnie we wszystkich szczegółach. Nietylko ważną tu będzie sama technika pracy, ale również warunki zbytu jej produktów i możliwości osiągnięcia powodzenia.

Musimy również wziąć pod uwagę i to, że żyjemy w czasach wyjątkowo trudnych, szczególnie dla kobiet pracujących niepomyślnych i to we wszystkich prawie takich zawodach, gdzie dotychczas kobiety pracowały z powodzeniem. Wybierając zatem coś dla siebie kierujemy się także i tem, gdzie naj-

lepiej się kobiecie jest utrzymać wobec ciągłych redukcji.

Najlepiej jest zdolności swoje poddać badaniom psychotechnicznym, w poradniach zawodowych. których po miastach jest coraz więcej. Nie zawsze jednak jest to możliwe, szczególnie gdy się mieszka na prowincji, a w najbliższem mieście poradni dotychczas niema. Wtedy trzeba przejrzeć „Poradnik zawodowy dla dziewcząt”, w którym możemy coś dla siebie czasem odpowiedniego znaleźć. Niektóre z naszych strzelczyń są tak zdecydowane co do swego przyszłego zawodu, że wszelkie trudności, jakie on może nasuwać zupełnie nie je nie obchodzą. Te są najszczęśliwsze i dadzą sobie radę.

Dla zorientowania się i poznania przynajmniej niektórych warsztatów pracy można już na obozie dużo zyskać, przez ankietę i pogadanki na temat wyboru zawodu, a przede wszystkim przez zwiędzanie. Prawie wszędzie w okolicach napotkać możemy ośrodki przemysłu domowego ludowego: zabawkarstwo, hafciarstwo, tkactwo artystyczne i wszelkiego rodzaju zdobnictwo. Nawet przez myśl nam nie przechodzi jak bogata jest ta twórczość ludu polskiego i jak bardzo można ją wykorzystać. Trzeba poznać te śliczne motywy zdobnicze pod względem rysunku, barwności, sposobu wykonania i zastosować je do bielizniarstwa, dekoratorstwa i zdobnictwa wnętrza. Hafty nasze uzyskiwały nagrody na wystawie paryskiej, podobały się nadzwyczaj w Ameryce, lecz mają za małe zastosowanie. Kiedy zdarzy się nam wyjechać do Czechów przywozimy stamtąd bluzki, czepeczki, sukienki dziecinne ozdobiane haftem słowackim. Podziwiają wszyscy ich piękne zastosowanie, a nasze hafty widzimy przeważnie tylko po muzeach, lub na wystawach etnograficznych. A przecież hafty polskie nie są ani brzydsze, ani mniej oryginalne, a różnorodność ich jest zupełnie niezwykła.

Na wystawie, urządzonej w zimie, w Warszawie, przez poselstwo rumuńskie widzieliśmy prześliczne hafty ludowe zastosowane do strojów, bielizny stołowej, firanek i t. p. W ten sposób popularyzuje się gust i twórczość artystyczną ludu rumuńskiego. Rumunki inteligentne, tak jak i Japonki otaczają się motywami zdobniczymi ludowymi i dlatego też są one znane na całym świecie, cenione i poszukiwane. Postarajmy się również i my rozpowszechnić nasze hafty łowickie, krakowskie, zakopiańskie, żywieckie, sieradzkie i wołyńskie, stosując rysunek, materiał i technikę ludową, by ich nie wypaczyć i nie pozbawić artystycznej wartości. Upodobanie dziewcząt do robót może tu znaleźć bardzo duże zastosowanie i stać się bardzo miłym zawodem, przynoszącym dobre dochody, a przytem niezależnym.

Jest bardzo dużo dziewcząt i kobiet, które mają w tym kierunku duże zdolności, lecz wolą pracować w biurze i marnować je na zapisywaniu numerów, kwitów, tłuczeniu na maszynie, za marną pensję. A przecie warsztat zdobniczy hafciarski, trykotar-

ski czy dekoratorski przyniosłby i więcej zadowolenia i dochodu.

Poza tem istnieje cały szereg zawodów niewyżytkanych przez kobiety, jak ogrodnictwo, młeczarstwo, serowarstwo. Kwiaty sprowadzamy jeszcze ciągle z zagranicy, a przecie hodowla kwiatów mogłaby stać się bardzo intratnym i miłym zajęciem dla kobiet. Polska jest krajem rolniczym, posiada swoje piękne, rasowe bydło ale o polskich serach nic dotąd nie słyhać. A przecie mogłoby tak samo być sławne jak sery szwajcarskie, tylko że i ten zawód dopiero się zaczyna u nas rodzić.

Obierając więc zawód pamiętajmy przede wszystkim o rękodzielach, są intratniejsze i dają dużo zadowolenia, bez porównania więcej niż klekoł maszyny czy okienko pocztowe, a nawet biurko urzędu. Niech o tem pomyślą strzelczynie, które po ukończeniu szkoły już mają zacząć pracować, a także i te, które mogą jeszcze dalej się uczyć, że ukończenie szkoły zawodowej jest dziś dla kobiety bez porównania korzystniejsze niż kursy handlowe czy ekonomiczne, szczególnie gdy posiada zdolności w innym kierunku.

*Dr. Franciszka Kalicińska.*

## HISTORIA JEDNEGO TYGODNIA

### *Korespondencja własna z obozu wychowania obywatelskiego*

*Sieraków, w lipcu.*

Wiadomo już wszem wobec i każdemu (pilnemu oczywiście) Czytelnikowi „Strzelca“ z osobna, że do Sieraków nad Wartą zwołany został „sejm“ referentów wychowania obywatelskiego ze wszystkich ziem Polski. Kandydatów (na papierze) było co nie miara, a że — strzeleckim obyczajem — zgłaszano ich w ostatniej chwili, przeto w K-dzie Głównej dobrze nałamano sobie głowy, kogo też przyjąć należy, zwłaszcza, że „teren“ ciągle jeszcze zgłaszał jakieś poprawki telefoniczne. Ostatecznie dobrano z górą sześćdziesięciu „chłopa“ — rojąc piękne marzenia o stworzeniu pierwszej, leśnej akademii strzeleckiej.

Rano 20 lipca zjechała pierwsza grupa uczestników, która objęła w posiadanie piękną grupę namiotów w wysokopiennym lesie sosnowym, na terenie obozów letnich O. K. VII w bezpośrednim sąsiedztwie harc. obozu W. F. Prowadził ich od. Golka — inaczej prorokiem Goljaszem zwany, który niby Jowisz gromowładny rozpoczął udzielne władanie od polecenia wypchania sienników... Trzeba było widzieć te juczne karawany dostojnych referentów, inscenizujących przysłówie „jak sobie pościelesz tak się wyśpisz“, by wyobrazić sobie efekt tego zetknięcia się z twardą rzeczywistością.

Po dwu dniach chmurnej i brzemiennej burzy (przedewszystkiem atmosferyczną) pracy obozowej — oporzędzono namioty, zorganizowano gospodarstwo obozowe i ogłoszono sosnom otwarcie obozu. W sprężonym szeregu stanęło przy pierwszym rozkazie 34 uczestnikom, którym z każdym dniem przychodziły nowe posiłki z terenu. Cóż to za oryginalne było widowisko! Obok mundurów oficerskich i strzeleckich, najprzeróżniejsza pstrokaczna „cywilów“ — obok 20-letniego Skrzyplka ze Stanisławowa — powszechnie „Grajkiem“ zwanego — dostojne figury prezesów i uroczyste twarze referentów okręgowych... nastrojone na ton górny, któremu na swój sposób sekundowała brać powiatowa i oddziałowa. W namiotach zaś wrzało — jak w ulach, tembardziej, że niebo niefaskawe pięć razy dziennie natryskiwało głowy.

Wreszcie w trzecim dniu zajaśniało słońce. Rozpoczęliśmy przykładowe życie obozowe. Znikły gdzieś w walizkach długie spodnie i inne garnitury —

wyłoniły się Adamowe kształty, przybrane w krótkie spodeńki. Krótko mówiąc przeobraziła się i przepotwarczyła się nasza wiara obozowa. Zamilkły już głosy tych, co oczekiwali komfortu i wygodnych apartamentów. W promieniach słońca kształtowała się poczęła nowa refleksja i myśl strzelecka, niweczając dotychczasowe złudzenia życiowe i odsłaniając przed kursistami prawdziwe czary bezpośredniego obcowania z przyrodą.

Życie obozowe napełniło się nową, bogatą treścią. Wytrysnął humor, rozebrzmiał śpiew, zarumieniły się twarze, opaliła się skóra a przedewszystkiem rozjaśniła dusza uczestników, sprzęgając ich więzią zapалу do pracy z oddaniem Zw. Strzeleckiemu w jedną gromadę strzelecką.

Ci, nawet, co jeszcze przed paru dniami dumali nad swoim „ciężkim“ losem życia leśnego, co nie mogli pogodzić obozownictwa z programem i charakterem kursu, po paru porannych gimnastykach i kąpielach w przepięknym jeziorze Jaroszewskim, po gawędach prowadzonych pod lasem i przy ognisku wieczorem — otrząsnęli się z bierności i apatji wobec cudownego wpływu leśnej atmosfery obozowego życia. Rozwiały się gdzieś fałszywe wstydy i błędne wyobrażenia — wyzwoliło się braterstwo z przyrodą.

Tryb życia z każdym dniem się usprawnia, choć twiendzą niektórzy, że najsprawniej płyną okresy... jedzenia, w czasie których uczestnicy dają niezwykle szarmonizowane koncerty — którym dyryguje ob. Walenty „Świetlica“.

Trudno byłoby opisać wyczerpująco dzieje owego historycznego tygodnia, które wyczerpująco zresztą poda potomności kronikarz obozu ob. „Kadłubek“. To pewne, że z obozu tego wyjdzie zgrana (przy siałkówekce i koszykówce) gromada nietylko instruktorów wych. obyw., ale także i entuzjastów obozownictwa (oczywiście bez raportów), które w najbliższym roku musi objąć jaknajszersze koła instruktorów i młodzieży strzeleckiej.

*Józef Korpała.*

Następny numer „Strzelca“, poświęcony rocznicy Sierpniowego Czynu, ukaże się w terminie wcześniejszym, w zwiększonej objętości i z ilustracjami.

# Naci linotypie i fali radiowej

## NIEODŁĄCZNY TOWARZYSZ ZIEMI

W literaturze, zwłaszcza zaś w literaturze lirycznej, Księżyc wśród akcesorjów poetyckiej ekspresji zajmuje znacznie wyższe miejsce, aniżeli Słońce, któremu zawdzięcza cały splendor swej srebrzystej poświaty. Rzadko zdarza się, by poeta opisywał noc miłosną i przy tej sposobności nie wezwał do pomocy starego, poczciwego stróża nocy i opiekuna wszystkich kochających się par. Księżyc służył już greckim i rzymskim poetom i wydaje się, że jeszcze długo ta selenomanja trwać będzie w literaturze, chyba, że brutalna technika potokiem sztucznych światel zaleje obszary objęte nocą, a wówczas kochankowie miast do Księżycza wzdychać będą do lamp łukowych lub do lśniących zygzaków neonowych rur.

Atoli i wówczas nawet wiernym Księżycowi pozostanie astronom, ów najbardziej z poetami spokrewniony adept wiedzy ścisłej. Czar Księżycza dla niego nigdy nie minie. Wprawdzie z każdym rokiem, a nawet z każdym miesiącem wiadomości nasze o Księżycu stają się bogatsze, — już obecnie możemy naprzykład twierdzić, że mimo badań Byrdów, Wilkinsów, Amundsenów i innych odważnych odkrywców topografja powierzchni Księżycza naogół jest nam lepiej znana, niż topografja Ziemi, — któż jednak zdoła zaspokoić zachłanną ciekawość i nigdy niewyczerpaną dążność badawczą trzeźwego naukowca? Astronomowi nie wystarczy mieć przed sobą dokładne mapy Księżycza à la Romer i po nich palcem wodzić z prędkością 100 kilometrów na sekundę, astronom chce wiedzieć dokładnie: z jakich skał składają się góry księżycowe, czemu zawdzięczają swe powstanie i czem tłumaczyć owe jasne smugi świetlne, promieniujące z najwyższych gór srebrnego globu.

W ostatnim dziesięcioleciu źródłem niezliczonych bezsennych nocy lunatyków-astronomów stało się zagadnienie stosunków meteorologicznych na naszym wiernym towarzyszu planetarnym. Kto wie, może gorączkowe badania uczonych spowodowane są tem podświadomym uczuciem, że milowemi krokami zbliżamy się ku epoce, kiedy następcy Juliusza Werna lub Żuławskiego nie będą potrzebowali dosiadać Pegaza fantazji, aby osobiście złożyć uszanowanie potwornym szernom. A wówczas to przyszli podróżnicy wszechświata słusznie zwrócą się do astronomów z pytaniami: gdzie to radzicie nam lądować, jaka temperatura będzie w chwili i miejscu lądowania i t. d.

Astronomowie starają się zawczasu konstruować mapy meteorologiczne Księżycza i — rzecz ciekawa — zadanie ich jest znacznie łatwiejsze, aniżeli zadanie ziemskich meteorologów. Ileż to bowiem najrozmaitszych czynników znać musi meteorolog, aby zdać sobie sprawę, jaka będzie pogoda pewnego dnia. Ciśnienie atmosferyczne, wilgotność powietrza, wiatry, ich kierunek i siła, stan elektryczny powietrza, temperatura chmur — oto zasadnicze czynniki pogody ziemskiej. Na Księżycu stosunki klimatyczne są zna-

cznie prostsze. Nasz satelita nie posiada ani śladu atmosfery i z tego powodu niema na jego powierzchni ani kropli wody. Nad widnokregiem księżycowym stale roztacza się otchłannie czarne tło firmamentu, niezmaczone najmniejszą chmurką, ozdobione tylko brylancikami odległych gwiazd oraz tarczą słoneczną, zalewającą księżycowe skały potokiem żaru. Okoliczność ta oczywiście ogromnie upraszcza zadanie meteorologa. Pogoda jest tu zależna li tylko od temperatury, a pomiar temperatury Księżycza, a nawet gwiazd odległych od nas miliony i miliardy razy dalej aniżeli Księżyc jest już obecnie rzeczą niezmiernie prostą, dzięki niesłychanie subtelnym przyrządom mierniczym, dostarczonym astronomom przez techników.

Pomiar ten odbywa się na drodze elektryczno-fotograficznej. Już w roku 1821 zauważył Seebeck, że przez dwa metale przepływa prąd elektryczny, jeśli ogrzejemy ich miejsce zetknięcia. Prąd będzie oczywiście tem silniejszy, im bardziej ogrzejemy owe metale. Czułe galwanometry reagują już na najślabsze prądy, powstałe pod wpływem niesłychanie subtelnego ogrzewania. Na tej zasadzie zbudowano maleńkie „termoelementy“, które przyczepione do okularów lunet reagują na słabe promieniowanie gwiazd i Księżycza. Dla lepszego wyobrażenia nadzwyczajnej czułości termo-elementu używanego naprzykład przez Pettita i Nicholsona w największym obserwatorium świata, w kalifornijskiem Mount Wilson-Observatory, wspomnę, iż ich termo-ogniwo nie większe jest od główki od szpilki i waży zaledwie dziesiątą część miligrama! Jest to chyba szczyt technicznej precyzji.

Uzbrojeni w takie cacko techniki Pettit i Nicholson skrupulatnie zmierzili temperaturę każdej okolicy Księżycza o każdej porze jego 29-dniowego (dni ziemskich) „dnia“, przyczem każdy pomiar utrwalony został na płycie światłoczułej. Okazało się, — jak to zresztą było do przewidzenia — że temperatura zależy tu w głównej mierze od położenia Słońca ponad widnokregiem danej okolicy księżycowej, a lokalny rozkład skał, gładkość, względnie chropowatość powierzchni, powodują tylko niezmiernie nikłe wahania. Najwyższą oczywiście temperaturę posiada okolica Księżycza, nad którą Słońce znajduje się w danej chwili w zenicie i wówczas pomiar wykazuje często plus 118 stopni C. Im bardziej Słońce się zniża nad księżycową krainą, tem bardziej też opada temperatura. W chwili gdy ostatnie promienie naszej gwiazdy dnia rozświetlają szczyty górskie, temperatura opada do 50 stopni. Nocą zaś mróz dochodzi do minus 153 stopni C., a często osiąga jeszcze niższe rekordy niskich temperatur. Temperatura okolic równikowych w ciągu każdego obrotu Księżycza dookoła jego osi waha się więc pomiędzy minus 155 stopniami C., a plus 118 stopniami C., czyli zmienia się w granicach 270 mniejwięcej stopni. Nawet najbardziej lą-

dowy klimat na Ziemi nie pozwoliłby sobie na podobne szalone wybryki. Bardziej jednostajny jest klimat w pobliżu biegunów naszego satelity, ale i tu osiągnięte pomiary nie zachęcają nas bynajmniej do podróży na Księżyc. Temperatura utrzymująca się stale na poziomie około — 55 stopni C., nawet najbardziej zatwardziałego Sybiraka doprowadziłaby do szaleństwa.

Niegościnnie jest nasz wierny towarzysz. Zionie ku nam piekielnym żarem swego dnia, lub ultraarktycznym mrozem swych nocy. Fakt ten nie odstrasza atoli astronomów od dalszych badań, które coraz to lepiej rozjaśniają nam tajemnice tego tak odmiennego od naszego świata, toczącego się już od miliardów lat wraz z Ziemią w przestrzeniach kosmicznych, świata, który patrzył na nasz glob srebrnym spojrzeniem swych gór, nizin i dolin już wtedy, gdy na Ziemi budziło się dopiero życie i spoglądać będzie na naszą planetę wtedy, gdy okres życia organicznego ostatecznie będzie się zbliżał ku zagładzie, a nasz piękny glob, jako jedno z wielu cmentarzyśk kosmicznych krążyć będzie wokół ostygającego Słońca.

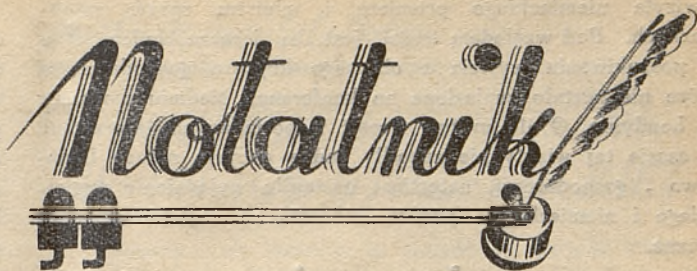
Dr. Feliks Burdecki.



...zwyczaj spalania zwłok najbardziej rozpowszechniony jest w Japonji. W kraju tym roczna ilość spalonych zwłok wyraża się liczbą większą, aniżeli pół miliona. Drugie miejsce zajmuje Ameryka, w której 109 krematoriów dokonuje rocznie spalania zwłok 100.000 zmarłych. Trzecie miejsce należy się Niemcom, gdzie na 93 krematoria przypada rocznie około 57.000 spaleń. Zwolennicy takiego rodzaju ceremonjału pogrzebowego wysuwają jako najpoważniejszy argument względem higienicznie. Bowiem po spaleniu, które odbywa się w specjalnej konstrukcji piecu i trwa do dwóch godzin, z ciała dorosłego człowieka pozostaje półtora kilograma popiołu, nie zawierającego ani jednego zarodka, podczas gdy ciało człowieka pogrzebanego po śmierci jest ogniskiem miliardów chorobotwórczych mikrobów.

...istnieją różne rodzaje niewidocznego pisma tajemnego, które uwidacznia się dopiero pod działaniem odpowiednich środków pomocniczych. List napisany mlekiem, sokiem cytryny, roztworem soli kobaltowej można przeczytać z łatwością po ogrzaniu go. Inaczej trzeba postąpić jeśli chcemy odczytać tajemnice wypisane wodą, w której rozgotowano ryż. Pismo bowiem uwidoczni się dopiero wówczas, gdy kartkę posmarujemy jodyną. Przez nagrzanie uwidocznimy również rękopis wypisany płynem, składającym się z jednego grama chlorku niklu, z 10 gramów chlorku kobaltu i 30 gramów wody.

...najbardziej słoneczną okolicą Polski jest teren starostwa tczewskiego na Pomorzu. Jak czytamy w ostatnim zeszycie „Przyrody i Techniki“ w ciągu roku słońce świeci w Tczewie 1709 godzin, czyli średnio 4,7 godzin dziennie. Reszta dnia jest zachmurzona. Najmniejszą ilością promieni słonecznych zadowolili się mieszkańcy Zakopanego, bowiem w ciągu roku słońce świeci tam tylko 1512 godzin, czyli dziennie średnio 4,1 godzin. Przeciętnie w Polsce około 4,6 godzin dziennie świeci słońce na bezchmurnym niebie.



NOWY WICEMINISTER mianowany został w ministerstwie skarbu. Został nim wybitny ekonomista, profesor uniwersytetu wileńskiego, Władysław Zawadzki, dyrektor wileńskiej izby handlowo - przemysłowej. Prof. Zawadzki od dłuższego czasu współpracował z ministerstwem skarbu jako przewodniczący specjalnej komisji do spraw podatkowych, jest więc znawcą tego przedmiotu. Powołanie go na stanowisko podsekretarza stanu było aktualne od chwili objęcia kierownictwa skarbem przez p. ministra Jana Piłsudskiego.

NOWYM WOJEWODĄ LWOWSKIM, na miejsce podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów dr. Nakoniecznikow - Klukowskiego, mianowany został dr. Roźniecki, dotychczasowy vice - wojewoda łódzki, Nowy wojewoda będzie miał za zadanie doprowadzić do znormalizowania stosunków na terenie Małopolski wschodniej, wespół z wojewodami: stanisławowskim i tarnopolskim, z którymi odbył już konferencje porozumiewawcze.

JASKRAWYM PRZYKŁADEM SZKODNICTWA uprawianego stale w odniesieniu do interesów państwa przez endecję, jest obrzydliwy atak prasy tego obozu na vice - ministra skarbu, Adama Koca, wszczęty z powodu doniesień prasowych, iż przybył on do Paryża w celu wszczęcia z finansowemi i rządowemi sferami francuskimi rozmów w przedmiocie współpracy kapitału francuskiego z gospodarstwem polskim. Nie wchodząc w to, czy v. - minister Koc prowadzi lub nie jakieś rokowania w Paryżu, niepodobna nie napiętnować metody szkalowania ludzi w chwili, gdy reprezentując państwo występują wobec zagranicy w jego imieniu i w imię jego interesów. Ten sposób postępowania dyktować może tylko chęć szkodzenia interesom swego państwa, a działalność taka nie mieści się w ramach uprawnień opozycji, jest bowiem zwykłym przestępstwem, zasługującym na najostrejsze napiętnowanie i najsurowszą karę.

TEGOROCZNY SEZON DLA WYPRAW POLARNYCH jest szczególnie ożywiony. Trzema drogami jednocześnie, trzy różne wyprawy, dążą do spotkania się na biegunie północnym. Jeszcze rok, dwa, a nie od rzeczy będzie zapewne projekt wybudowania w tem intrygującem podróżników miejscu hotelu i jakiejś kawiarni z małym dżaz-bandem, a może nawet i kina. Narazie panuje tam martwa cisza i mroźna pustka, tajemnice której zgłębić pragną: drogą powietrzną „Zeppelin“, który minął już ziemię Franciszka Józefa i szybuje nad pustynią wiecznych lodów; po powierzchni wód i lodów wyprawa rosyjska na łamaczu lodów „Małygin“, oraz pod wodą i powierzchni lodów łódź podwodna „Nautilus“ dowodzona przez kapitana Wilkinsa. Wszystkim śmiałym podróżnikom towarzyszą nasze najlepsze życzenia szczęścia w trudnem przedsięwzięciu.

W BERLINIE BAWILI angielski premier Mac Donald i minister spraw zagranicznych Henderson. Formalnie, była to

rewizyta niemieckiego premiera i ministra spraw zagranicznych. Pod względem treści jest to jeszcze jeden etap w poszukiwaniu wyjścia z obecnego kryzysu gospodarczego, które nie zostało znalezione na konferencji siedmiu mocarstw w Londynie. O ile można wnosić z posiadanych informacji, w czasie tej wizyty nie zapadły żadne decyzje natury finansowo - gospodarczej, natomiast nastąpiło wyjaśnienie angielskiego i niemieckiego punktu widzenia na zagadnienia polityczne.

W PARYŻU TYMCZASEM TOCZĄ SIĘ PERTRAKTACJE pomiędzy przedstawicielami banków emisyjnych Anglii i Francji w sprawie pożyczki francuskiej na rzecz podtrzymania kursu funta angielskiego. Chodziłoby tu o sumę 20 milionów funtów, t. j. 100 milionów dolarów, czyli: około 900 milionów złotych. Transakcja dojdzie prawdopodobnie do skutku.

PODCZAS GDY W EUROPIE toczą się ciągle konferencje ministrów i bankierów nad pomocą dla Niemiec i kredytów dla Anglii, amerykański płk. Mac Cormic, właściciel dużego koncernu prasowego, ogłosił — po powrocie z Europy — swój pogląd na sytuację europejską. Trzeźwy i prawdomówny Amerykanin oświadcza kategorycznie, iż wszelkie konferencje są stratą czasu, ponieważ przyczyną załamania się finansowego Niemiec jest fakt, iż naród i państwo niemieckie żyją rozrzutnie, ponad stan możliwości i że z tego powodu żadna pomoc zewnętrzna nie zdoła ich uleczyć. Stawia on alternatywę: albo Niemcy nauczą się żyć skromniej, albo muszą zbankrutować. Podobnie zapatruje się on na Anglię, przeciwstawiając obydwu tym państwom Francję, którą zmysł skromności i oszczędności nie tylko uratował z krytycznej sytuacji finansowej, lecz wyniósł do dzisiejszej potęgi. Wnioski i uwagi Mac Cormica są niewątpliwie słuszne.

# SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

## PISZCIE WIĘCEJ O SWEJ PRACY

Wiadomo, że brać strzelecka, a specjalnie instruktorzy sportowi, nie lubią pisać o swej pracy. Woli taki obywatel wziąć oszczep do ręki, niż pióro i nigdy od niego się nie dowiesz, co dzieje się w sporcie na jego terenie.

Nasi wychowankowie sportowi niewdzięczni! Wypuściliśmy cały szereg dobrych inteligentnych sił instruktorskich, o których pracy tylko tu i ówdzie drogą pośrednią coś niecoś słyszymy. Stale podkreślamy na kursach, że należy utrzymywać z działem sportowym „Strzelca” żywą łączność.

Niechże każdy z was, instruktorzy W. F. napisze coś o swej pracy. Rzucamy to wyzwanie, gdyż po pierwsze nie wierzymy, byście na nasz apel pozostali niemi — po drugie, wiemy, że pracujecie.

Przecie o was mówią ludzie, patrzący na pracę waszą z ubocza, stwierdzając, że dużo robicie. Nie ma zatem żadnego usprawiedliwienia wasze — milczenie. Sami chyba wiecie, jakie znaczenie ma wymiana wiadomości o dorobku w pracy prowadzonej w poszczególnych jednostkach organizacyjnych.

Każdy, kto weźmie do ręki nasze pismo, w którym te wiadomości zamieszczamy, będzie wiedział, że nie tylko na terenie jego miasta, czy powiatu strzelcy coś robią, że praca ich rozbudowuje się na przestrzeni całego państwa. Poza tem same oddziały strzeleckie, słysząc, że oddział w sąsiednim powiecie czy w pobliskim okręgu zorganizował jakąś imprezę sportową, czy że w pracy sportowej osiągnął wielkie wyniki, będzie dążył do rywalizacji. A przecie wiecie o tem z doświadczenia, jaką olbrzymią rolę w pracy odgrywa szlachetna rywalizacja.

Nierzadko odpowiadają zapytani o to refefenci i instruktorzy sportowi, że do pióra nie mają zdolności, że jeśli oni prowadzą konkretną robotę sportową, to komu innemu powinno się powierzać pisanie o niej. Nic błędniejszego od tego mniemania. My najlepiej wiemy, co robimy — dlatego najwłaściwiej

będzie, jeśli sami o pracy, którą prowadzimy, będzie my pisali.

Niewielka to sztuka. Każdy z łatwością może ją posiadać. Celem ułatwienia podajemy krótkie omówienie zamieszczanych przez nas dotychczas wieści sportowych oraz przypominamy, jak powinna sprawozdawcza notatka sportowa wyglądać.

\* \* \*

Czytamy niejednokrotnie lakoniczne wieści z zawodów sportowych w formie krótkich notatek w „Strzelcu”.

Np. ob. X. Y. zdobył „1 nagrodę” w rzucie dyskiem. Poza tem ani słowa. Aby ludzie interesujący się naszą kroniką sportową mieli jakie-takie pojęcie o wyczynach sportowych strzelców, trzeba pisać sprawozdanie mniej więcej w sposób następujący:

a) podać ilość uczestników Ż. S. i oddziały z jakich pochodzą;

b) przy nazwisku w wynikach podać i oddział;

e) w biegach krótkich (od 60 — 400 m.) podaje się np. bieg 100 m. 1. ob. X. Y. (Ruda) 11.4 sek., 2. ob. X. Y. (Działoszyn) 2 m. w tyle; 3 ob. X. Y. (Glinki) 3 m. za drugim. W biegach długich pisze się np. 3 klm. — 1. ob. X. Y. (miejscowość) 10:54.2, co oznacza 10 minut 54 i 2 dziesiąte sek.

W rzutach pisze się n.p. dysk — 40 m. 53 cm.

W skokach: wzwyczaj 154 cm., wdał 6.40 m., za wyjątkiem biegów krótkich podaje się we wszystkich zawsze wyniki 3 pierwszych zawodników w czasie i ukończonych miarach.

Poza tem przyda się zawsze podanie warunków w jakich odbywały się zawody.

Przy grach sportowych wyniki powinny zawierać stosunek osiągniętych bramek, koszy czy też jak przy siatkówce punktów. Dobrze jest podać nazwiska graczy zwycięskiej drużyny.

Przy wymienianiu nagród dobrze jest podać nazwiska ich fundatorów.



## NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

### MISTRZOSTWA POLSKI W WIOŚLARSTWIE.

Na torze w Brdyujściu pod Bydgoszczą odbyły się do roczne zawody o mistrzostwo Polski.

Wyniki biegów przedstawiają się następująco.

*Jedynki* — 1) Nerey 7:37.8; 2) Witkowski — Wilno; 3) Namieńka — Warszawa.

*Czwórki* — 1) K. W. O 4 — Poznań; 2) Bydgoskie Tow. Wioślarskie; 3) W. K. W. — Poznań.

*Czwórki bez sternika.* — 1) K. W. O 4 — Poznań; 2) Bydgosk. Tow. Wiośl.; 3) A. Z. S. — Warszawa.

*Czwórki pań* — 1) Warsz. Tow. Wioślarskie; 2) P. K. W. — Bydgoszcz; 3) P. K. W. — Poznań.

*Czwórki podwójne* — 1) K. W. O 4 — Poznań; 2) Warsz. Tow. Wioślarskie; 3) Wisła.

*Osemki* — 1) K. W. O 4 — Poznań; 2) Bydgosk. Tow. Wioślarskie; 3) A. Z. S. — Warszawa.

Mistrzostwa jak widzimy stały się zdobyczą w przytłaczającej przewadze klubu wioślarskiego O 4 z Poznania oraz Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego.

### BOCHEŃSKI USTANAWIA NOWY REKORD NA 500 M.

Znany pływak Bocheński uzyskał na 500 m. nowy czas 7 minut. Ostatni rekord na tym dystansie należał do Kota (Cracovia) i wynosił 7 min. 30.4 sek. Czas swój uzyskał Bocheński walcząc na tym dystansie sam jeden przeciw sztafecie 10 x 50 m. Jest to sukces fenomenalny.

### PUHAR DAVISA ZDOBYWAJĄ PO RAZ CZWARTY FRANCUZI.

Ogólnoświatowe walki tenisowe o puchar Davisa zakończyły się zwycięstwem Francji nad Anglią w stosunku 3:2. Anglia, która pierwszy raz od roku 1904 startowała w finale pucharu, wykazała doskonałą formę swych nowych gwiazd. Francja jakkolwiek wygrała, zawiodła pokładane w niej co do jakości gry nadzieje.

### ZGŁOSZENIA DO VIII MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI.

W dniu zamknięcia zgłoszeń do VIII Marszu Szlakiem Kadrówki, lista zgłoszonych drużyn obejmowała: 9 drużyn wojskowych, 10 drużyn strzeleckich oraz 2 drużyny innych kategorii.

Tak mało zgłoszeń tłumaczy się niezgłoszeniem szeregu okręgów, — które prosiły o przesunięcie terminu.

Faworytem grupy I wojskowej uważana jest drużyna Straży Granicznej z Góry Kalwarji, która wykazała doskonały czas i strzelanie w marszu eliminacyjnym okręgu Nr. I.

W grupie II-ej drużyn P. W. trudno coś dzisiaj powiedzieć, gdyż szanse są wyrównane. Do powiedzenia będą coś miały chyba drużyny krakowskie i kieleckie.

### KURSY SPORTOWE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Pływacki kurs sportowy w Skarżysku prowadzi instruktor Kmody Głównej ob. Sowiński. W kursie bierze udział cały szereg organizacji miejscowych. Liczba ćwiczących dochodzi do 100 osób obojga płci.

W Brześciu n/B. rozpoczął się kurs dla kandydatów na referentów sportowych powiatów. Kurs prowadzi ośrodek W. F., z ramienia Kmody Głównej pracuje na kursie instruktor ob. Grzechowiak.

## *Trybuna czytelników*

### PRZECIW LETARGOWI W PRACY STRZELECKIEJ

*Musimy z nim walczyć, bo ulegają mu nie tylko oddziały, ale i wyższe od nich jednostki organizacyjne. Nim będę pisał o pracy strzeleckiej na terenie całego naszego powiatu, parę słów poświęcę oddziałowi, do którego należę.*

*Od czasu wyjazdu z Rydzyny ob. Grabowskiego, założyciela oddziału, nie może oddział jakoś przezwyciężyć wszystkich trudności, które stoją na drodze jego rozwoju. Dawniej, kiedy pracę prowadził ob. Grabowski, mimo szykan nieprzyjaciół Związku Strzeleckiego rozwijała się ona w szybkim tempie. Dziś, choć nas nikt nie szykanuje, oddział rozwija się wolniej.*

*Przyczyna tego leży w tem, że ob. Grabowski umiał za chęć do pracy w oddziale miejscowe nauczycielstwo, które współpracowało ze strzelcami we wszystkich dziedzinach pracy strzeleckiej.*

*Dziś inteligencja nasza usuwa się od pracy społecznej, co jest oczywistą szkodą dla Związku Strzeleckiego. Jedyne ob. Majerowicz, nauczyciel szkoły powszechnej, obecny wiceprezes oddziału i kierownik świetlicy wkłada dużo wysiłków w rozbudowę naszego oddziału.*

*Na terenie okolicznych oddziałów sytuacja jest nielepsza. Oddział Moraczewo istnieje tylko na papierze. Nie odbywają się ani zebrania, ani ćwiczenia, ani świetlica nie jest czynna — słowem nic. Oddział Tarnowa Łąka, odległy o 500 m. od granicy niemieckiej też nie przejawia zbyt żywej działalności. A przecież w każdej chwili powinni być przygotowani do należytego przyjęcia wroga. Mało dbają podobno o oddział jego komendant oraz prezes. Większość należących do tego oddziału strzelców — to moi znajomi. Niejednokrotnie skarżyli mi się, że w oddziale nic się nie robi, choć teren jest najzupełniej odpowiedni. O niedomaganiach piszę na ich prośbę. Chcieliby przecie, żeby oddział jaknajlepiej się rozwijał, bo mają w sobie ducha strzeleckiego i pragną poświęcić wszystko dla dobra i potęgi państwa.*

*My też tego pragniemy i dlatego uważam, że wszystkie nasze niedomagania winny znaleźć oświetlenie w „Strzelcu”. Niech to będzie jednym ze sposobów walki z letargiem w oddziałach strzeleckich.*

Ignacy Budzyński.

Rydzyzna, 13 lipca 1931 roku.

## Do Czytelników

W numerze 29 „Strzelca” ob. Ilczyński (strzelec z Kłaja) zainicjował projekt utworzenia własnymi siłami funduszu na budowę świetlic i boisk strzeleckich. Do tej pory nikt z Czytelników nie odezwał się na apel projektodawcy. Przypominamy, że jest to projekt o dużym znaczeniu dla organizacji i że chętnie będziemy drukować głosy w tej sprawie. Oczekujemy, kto pierwszy nadesłże nam opinie o inicjatywie ob. Ilczyńskiego!

Redakcja.

# W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

## ZEBRANIA I ODPRawy

W KRAKOWIE, dnia 12 lipca b. r. odbył się w sali portretowej Magistratu m. st. Krakowa pod przewodnictwem Profesora D-ra Weimera, Prezesa Oddziału Związku Strzeleckiego w Bronowicach Małych, walny zjazd delegatów oddziałów Związku Strzeleckiego miasta i powiatu krakowskiego. Przewodniczący na wstępie uczcił pamięć zmarłego Gen. Bryg. Władysława Jaxy-Rożena, Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego. Następnie mjr. Naimski, Komendant Okręgu V. Z. S. wygłosił obszernie przemówienie o stanie prac Związku Strzeleckiego, wykazując rozrost ilościowy Związku i nakreślając kierunek przyszłej pracy. Sprawozdanie ogólne ze stanu organizacji przedstawił płk. Służewski, które por. Józef Wiciński uzupełnił danymi dotyczącymi stanu wyszkolenia oddziałów Związku Strzeleckiego i dr. Kasztelewicz sprawozdaniem finansowym Zarządu Powiatu. We wszystkich sprawozdaniach podkreślono potężny rozwój Związku w obrębie miasta i powiatu krakowskiego. Po przedstawieniu przez Komisję Rewizyjną wniosku o udzielenie absolutorjum i wyrażeniu ustępującemu Zarządowi jednogłośnie uchwalonego podziękowania, wybrano nowy Zarząd Związku Strzeleckiego z prezesem dr. Józefem Wnęką i wiceprezesem dr. Kasztelewiczem na czele, oraz dokonano wyboru dziesięciu dalszych członków Zarządu. Specjalne podziękowanie złożono Władzom Wojskowym, Towarzystwu Przyjaciół Strzelca, a w szczególności jego Prezesowi — P. Wojewodzini Kwaśniewskiej, Pani Sędzielowskiej — za szeroko rozwiniętą akcję pomocy bezrobotnym i dotychczasowemu prezesowi płk. Służewskiemu.

\* \* \*

W ROJEWIE pow. inowrocławskiego odbyło się zebranie miejscowej ludności w liczbie około 100 osób z wójtem Raczkowskim na czele. Zebraniu przewodniczył miejscowy sołtyz Groblewski, sekretarzem ob. Woźniak. Po zagajeniu przez wice - starostę ob. dr. Dembowskiego, głęboko ujęty referat o ideologii, celach i zadaniach Zw. Strzeleckiego wygłosił Delegat Kom. Okr. Z. S. ob. Szlęzak. Referat przyjęli zebrani niemilkającymi i szczerymi oklaskami. Ks. Kapelan Pilipowski w przemówieniu wykazał zebrany bezpodstawność zarzutów stawianych Zw. Strzeleckiemu o rzekomo niekatolickim jego charakterze i stwierdził, że Zw. Strzel. jest organizacją nawskroś katolicką, a członkowie jej są praktykującymi i szczerze wierzącymi katolikami. Po przemówieniach tych przystąpiono do dyskusji, w czasie której wszyscy mówcy przemawiali w duchu dla Związku Strzeleckiego przychylnym i postanowiono jednomyślnie zawiązać miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego w Rojewie, poczem cała młodzież przedpoborowa wstąpiła do nowozałożonego oddziału Z. S. Wybrano zarząd do którego weszli, jako prezes — Prusak Antoni, zast. prez. — Ciszewski F., skarbnik — Woźniak Cz., sekr. — Hajka K., a ponadto w charakterze członków zarządu: sołtyz Groblewski Zgodziński Fr., Friszke J., Popek J. i Lewandowski St. Funkcję referenta oświatowego objął kierown. szkoły Joachimiak, stanowisko komendanta oddziału Zgodziński Adam, zaś jego zastępcy Jan Grabikowski.

W CHRZANIE, pow. jarociński odbyło się zebranie zarządu, na którym obrano prezesem oddziału ob. Leona Krojewskiego, wiceprezesem — ob. Józefa Filipiaka, sekretarzem — Edmunda Wietrzykowskiego i skarbnikiem — ob. Stefana Dropa. Komendantem pozostał nadal ob. Leon Czosnowski. Nowy zarząd rozpoczął prace.

*Edm. Wietrzykowski.*

\* \* \*

W BARANOWICACH odbyło się 15 lipca zebranie zarządu żeńskiego Oddziału strzeleckiego. Przewodniczyła ob. generałowa Skotnicka, na zebraniu była obecna ob. Degłowa, referentka pracy kobiet okręgu. Plan pracy na najbliższy okres referował ob. Korzec, prezes powiatowego zarządu Z. S., dotychczasową działalność żeńskiego oddziału omówił ob. Wł. Dudek, komendant powiatowy. Wybrano nowy zarząd z ob. pułk. Szalewiczową na czele oraz omówiono kwestję organizowania sekcji żeńskich przy oddziałach męskich na terenie powiatu których liczba w ostatnim czasie wzrosła do 29.

*Strzelczyni.*

\* \* \*

W SKARSZEWACH, pow. starogardzkiego odbyło się walne zebranie członków oddziału strzeleckiego. Zebranie przewodniczył ob. wiceprezes Kama, protokółował ob. sekr. Maciejewski. Na miejsce dotychczasowego prezesa ob. Mutka został obrany ob. Wiktor Kuhn, kierownik szkoły. Poza tem za zasługi na polu rozwoju idei strzeleckiej postanowiono nadać tytuł honorowego prezesa oddziału ob. Mikołajowi Gaśowskiemu.

## NOWE ŚWIETLICE STRZELECKIE

W IZABELINIE, pow. białostockiego odbyło się w ubiegłym tygodniu otwarcie i poświęcenie świetlicy strzeleckiej. Na uroczystości byli obecni starosta powiatowy, komendant okręgu IV Z. S., inspektor szkolny, burmistrz m. Wołkowyska oraz komendant powiatowy Z. S. Do zebranych wygłosili okolicznościowe przemówienia starosta powiatowy, inspektor szkolny oraz kpt. Skwarnicki. Na zakończenie amatorzy odegrali sztukę p. t. „Jego Królewska Mość”.

## UROCZYSTOŚCI STRZELECKIE

W PUSZCZY MARJAŃSKIEJ (pow. Skierniewice), oddział Z. S., obchodził uroczystość poświęcenia letniej sali teatralno - tanecznej. Budynek powstał dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa i pracy strzelców. Jest on symbolem usamodzielnienia się poczynań kulturalnych miejscowego oddziału, który przedtem był narażony na łaskę i dobry humor zarządzających odpowiednimi lokalami na terenie wsi. Na obszernym placu odbyły się wspólne ćwiczenia oddziału Z. S., drużyny harcerek i straży ogniowej. O godz. 11-ej połączone oddziały na czele z orkiestrą strzelecką ze Skierniewic udały się do kościoła na nabożeństwo, po którym nastąpiło przyjęcie sztandaru strzeleckiego od komendanta powiatu Z. S. ob. por. J. Świętochowskie

go. Na uroczystość poświęcenia przybył Prezes Zarządu Powiatowego ob. Starosta J. Łazarz, delegat Kmdy Okręgu ob. Jan Olczyk, przedstawiciel wojska kpt. Mikołaj Jezierski i pow. komendant Policji Państw. Wacław Łaski. Po defiladzie nastąpił akt poświęcenia sali przez miejscowego księdza proboszcza, poczem przecięciem wstęgi dokonał otwarcia ob. starosta J. Łazarz. Do licznie zebranej ludności przemawiali: ksiądz proboszcz, Prezes Zarządu Powiatowego Z. S. ob. starosta J. Łazarz, delegat Okręgu ob. Olczyk i przedstawiciel miejscowego społeczeństwa, gospodarz Wrzosek. Pod wieczów rozpoczęła się pierwsza zabawa taneczna, jak mówiły strzelczynie, na swoich śmieciach.

Budowę tego własnego dachu nad głową, zawdzięczać należy zarządowi miejscowego oddziału Z. S. z ob. prezesem Janem Esikowskim na czele, strzelcom, którzy wraz z komendantem ob. Stanisławem Lachem, wiele swej pracy w budowę włożyli. Ci, którzy przyglądali się całej uroczystości, a następnie odbywającej się zabawie musieli nabrać wiary, że miejscowy oddział strzelecki stał się już szkołą wychowującą tych, dla których „Dobro Rzeczypospolitej jest najważniejszem prawem”.

*Strzelec.*

\* \* \*

W MAKOWIE PODHALAŃSKIM odbyła się uroczystość z następującym programem: zbiórka oddziałów, zdanie raportu, uroczyste nabożeństwo, defilada przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza, zawody sportowe na boisku, obiad żołnierski, przemówienie i odebranie przyrzeczenia strzeleckiego, festyn. Na uroczystość przybyło 280 strzelców z powiatu makowskiego i wielu gości z okolicznych gmin. Po zawodach rozdano nagrody za pięciobój i bieg naprzelaj. Zwycięzcy otrzymali 2 płyty mosiężne i medaljon z portretami ukochanego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego. W czasie uroczystości przygrywała orkiestra.

*W. Wolczko.*

## WYCIECZKI STRZELECKIE

DO TROK urządził strzelecki garnizon wileński wycieczkę. Opisuje ją jedna z uczestniczek: Dzień 5 lipca był jednym z najmiłszych dni w naszym życiu strzeleckim. Urządziliśmy wycieczkę do Trok. Rano zebraliśmy się na dworcu i wkrótce znaleźliśmy się w pociągu, gdzie było tak gwarno i wesoło, że nawet nie zauważyliśmy jak minęliśmy Wilno. Przed oczyma naszymi przesuwwały się śliczne widoki i tak niespostrzeżenie dojechalśmy do Landwarowa, skąd pieszo udaliśmy się do Trok. W Trokach przyjęli nas bardzo gościnnie tamtejsi strzelcy. Po krótkim odpoczynku w ich świetlicy udaliśmy się na boisko, gdzie odbywały się zawody lekkoatletyczne, w których brali udział kadeci ze Lwowa i strzelcy. Gra w koszykówkę dostarczyła widzom dużo emocji, gdyż początkowo nie było przewagi po żadnej stronie, dopiero po dłuższej i zaciętej walce zwyciężyła drużyna strzelców (28:21), co widzowie przyjęli burzą oklasków i okrzykami na cześć zwycięzców. Po skończonych zawodach udaliśmy się na jezioro, gdzie odbywały się ogólnopolskie regaty. Następnie łodziami udaliśmy się do ruin zamku. Śliczne jeziora trockie wywołały w nas niezwykły zachwyt, nic więc dziwnego, że wróciliśmy do Wilna z miłymi bardzo wspomnieniami.

*Helena Syrojciówna.*

\* \* \*

W WIELICZCE w przeddzień rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej władze powiatowe Związku Strzeleckiego organizują wielką wycieczkę strzelecką do kopalń. Pragnąc uprzy-

stępnić jaknajszerszym rzeszom strzelców poznanie kopalni soli w Wieliczce, będącej jednym z najbogatszych skarbów naszego kraju władze powiatowe Z. S. uzyskały zniżkę biletów wstępu z 5 zł. do 1 zł. 30 gr., co umożliwi nawet najbiedniejszym strzelcom udział w wycieczce. Zgłoszenia przysyłać należy do komendy powiatowej Związku Strzeleckiego w Wieliczce.

## NOWE ODDZIAŁY

W BUKU, pow. grudziądzkiego został założony oddział strzelecki, liczący 19 członków. Do zarządu weszli znani działacze: ob. Aleksander Wieczorek — prezes, ob. Zygmunt Okonek — komendant, ob. Maksymilian Lignowski — sekretarz i ob. Łukasz Pawlikowski — skarbnik. Oddział rozpoczął normalną pracę. Oczekujemy z niej sprawozdań.

\* \* \*

W NACZY, pow. baranowickiego zorganizowany został nowy oddział Związku Strzeleckiego, do którego na zebraniu organizacyjnym przystąpiło 25 członków. Prezesem oddziału został jednogłośnie obrany ob. Zygmunt Czarnocki.

*Jeden z członków.*

## ZE SCENY STRZELECKIEJ

W CHRYPINIE koło amatorskie oddziału strzeleckiego odegrało pod kierownictwem ob. Karabina komedję Bałuckiego „Grube ryby”. Sztuka wypadła naogół dobrze, społeczeństwo jednak niecałkowicie jeszcze docenia nasze wysiłki. Nie zrażamy się jednak tem, tylko z tem większym uporem i zapalem przygotowujemy dalsze przedstawienia. Ufamy, że zapal nasz zdoła przekonać nieufnych. Tę samą sztukę odegraliśmy w sąsiednim miasteczku Tyśmienicy, gdzie nas bardzo serdecznie przyjęli strzelcy i miejscowe społeczeństwo.

*J. Ziółkowski.*

\* \* \*

W WARSZAWIE Koło Dramatyczne oddziału „Powązki” im. ppłk. Lisa - Kuli odegrało w Cytadeli, z okazji święta pułkowego 30 p. Strzelców Kaniowskich bezpłatne przedstawienie dla żołnierzy. Przed rozpoczęciem przedstawienia do zebranych na sali w liczbie około 300 żołnierzy przemówił Z-ca kęta powiatu Z. S. ob. Wikiel. K., przedstawiając w krótkich mocnych słowach bohaterskie czyny Pułku w czasie walk o wyzwolenie i niepodległość Polski. Przedstawienie składało się z kilku wykonanych przez strzelców i strzelczynie wesołych skeczy, oraz śpiewów i deklamacyj z życia Legionów. Wykonanie skeczów bardzo dobre, wykonawcy żywo byli oklaskiwani, a poszczególne sceny wywoływały huragany śmiechu.

## SPORT W SZEREGACH STRZELECKICH

W ŁOSICACH, pow. Konstantynów urządzone zostało staraniem Komendy Powiatowej Przysposobienia Wojskowego 34 p. p. i Komendy Powiatu Związku Strzeleckiego święto ośrodka wychowania fizycznego i przysposobienia wojsk. w Łosicach. W przeddzień święta wieczorem odbył się uroczysty capstrzyk miejscowego oddziału Strzelca z pochodniami i orkiestrą Strzelca ze Szpaków na czele. Nazajutrz od zebranych oddziałów odebrał raport Powiatowy Komendant p. w. i Związku Strzeleckiego ob. por. Berdziński. Po nabożeństwie odbył się pochód przez miasto i defilada przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, którą przyjął starosta powiatowy Wazowski w asyście władz wojskowych, strzeleckich, samorządowych i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Popołudniu

poza miastem na błoniach, w obecności tłumnie zebranej publiczności, przy dźwiękach orkiestry rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne, gra w siatkówkę, popisy drużyn z wyszkolenia wojskowego i strzelania z broni małokalibrowej o odznakę III klasy. W zawodach pierwsze miejsca zajęli: ob. Kalinowski L., w biegu 100 m., Zw. Strzel., 13 sek., ob. Dunajko St., w biegu 800 m., Zw. Strzel. 2.46 m., ob. Żuk J., w skoku w dal. Zw. Strzel., Kornica 4.91 mtr., ob. Wawrzyniuk E., Z. S. Sarnaki, w skoku wzwyż 1.50 mtr., ob. Kalinowski L., Z. S. Sarnaki, w skoku o tyczce 2.30 mtr., ob. Dunajko St. Z. S. Sarnaki, w rzucie dyskiem 26.80 mtr., ob. Wyżykowski B., Z. S. Wężyki w rzucie kulą 11.80 mtr., w siatkówce Związek Strzelecki Łosice — Szpaki 15:9 dla Łosic. W zawodach z wyszkolenia pierwsze miejsce zdobył Zw. Strzel. w Szpakach, który swym wyglądem zewnętrznym budził u widzów podziw, a umiejętnością i sprawnością swą w ćwiczeniach uznanie władz. Za najlepsze wyczyny v. prezes Powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego ob. Krogulec uroczyście wręczył zawodnikom pamiątkowe żetony i dyplomy. W zawodach brało udział 160 strzelców i 40 członków przesp. wojsk.

*Andrzej Walczyk.*

\* \* \*

W ŁASKU odbyły się powiatowe zawody eliminacyjne do „Marszu Szlakiem Kadrowki”, zorganizowane przez Powiatowego Kmdta Z. S. por. Sikorskiego w porozumieniu z Kmdtem Pow. P. W. i W. F. kpt. Stawickim i Komitetem P. W. i W. F. Okrężna trasa marszu: Pabjanice, — Wadlew, — Wadlew, — Łask, — Łask — Pabjanice wynosiła 56 km. Do zawodów stanęło 3 drużyny Zw. Strzel. z łaskiego powiatu. Do pierwszego etapu Wadlew, gdzie był wyznaczony przymusowy 15 min. odpoczynek przybyły drużyny w kolejności: 1-sza Pabjanice, godz. 8,46 druga Łask, 8,47, trzecia Kwiatkowice 8,52, tracąc: Pabjanice 2 zawodników, Łask 1 zawodnika, za co zostały im zanotowane po trzy punkty karne za każdego zawodnika. Do Łasku przybyły: Pabjanice godz. 12,16., Łask godz. 12.20 oraz drużyna Kwiatkowice godz. 12.29. Do Pabjanic przybyła drużyna Pabjanice godz. 14.37 w ilości 6 zawodników, drużyna Łask godz. 14.59 w ilości 11 zawodników, gdzie po odbyciu strzelania z broni wojskowej na odległość 100 m. odmaszerowały do oddziału Z. S. Pabjanice, gdzie był przygotowany wspólny obiad. Po obliczeniu wyników ustalono że pierwsze miejsce w marszu uzyskała drużyna Łask, otrzymując 357 pkt., drugie Pabjanice, 352 pkt. Czas przebycia całej trasy przez drużynę Pabjanice lepszy o 20 minut od czasu uzyskanego przez drużynę Łask nie wpłynął jednak na uzyskanie miejsca przez Pabjanice z powodu zastosowania przez drużynowego zbyt forsownego tempa marszu, którego sam nie wytrzymał i spowodował utratę 6 zawodników, zmniejszając szanse drużyny o 6 minut za każdego utraconego zawodnika. Nagrodę przechodnią w postaci pucharu ufundowanego przez Tow. Przyjaciół Z. S. Pabjanice, przyznano na rok 1931-32 drużynie Łsk.

\* \* \*

W LEŻAJSKU, pow. łanuckiego odbyło się z okazji otwarcia strzelnicy rejonowe święto przysposobienia wojskowego, w którym wzięło udział 13 oddziałów Związku Strzeleckiego oraz jeden miejscowego hufca gimnazjalnego. Baon p.w. złożony z trzech kompanij Związku Strzeleckiego i plutonu hufca w liczbie 240 ludzi stanął karnie mimo trwającego od rana deszczu na rynku, gdzie komendant powiatowy p. w. złożył raport zast. d-cy 17 pp. ppłk. Jędrzychowskiemu przybyłemu wraz z Komendantem Obwodu p. w. kpt. Magdżiarzem oraz delegatem 10 p. s. k. mjr. Stapffem. Po nabożeństwie oddziały powitali: starosta pow. Chrzanowski, ppłk. Jędrzychowski i w imieniu miasta, zachęcając do trwania pod sztandarami strzel-

kami — ob. Wodziński z Leżajska, poczem baon przedefilował przed efektownie przybranym gmachem sądu. Nastrój w czasie uroczystości panował poważny, postawa żołnierska świetna, jak wśród wytrwałej już i wyrobionej braci żołnierskiej. Popołudniu nastąpiło rozdanie nagród zwycięskim zawodnikom. Uroczystość zakończyła akademja uwieńczona bardzo pomysłowymi obrazami olimpijskimi, kulturywującymi zdrowie, siłę i tężyzną fizyczną w sporcie. O udziale Z. S. w święcie władze powiatowe p. w. piszą: „Oddziałowi Związku Strzeleckiego w Leżajsku z jego prezesem prof. Depowskim na czele, który z prac organizacyjnych niezwykle akuratnie się wywiązał, należy się gorące podziękowanie, zaś trud poniesiony opłaciły najzupełniej uzyskane dodatnie wyniki święta tak dla propagandy idei naszej, jak dla zespolenia oddziałów strzeleckich i wzbudzenia między nimi szlachetnej rywalizacji”.

*J. Weisbach.*

\* \* \*

W RADZIECHOWIE odbyły się zawody siatkówki i koszykówki o mistrzostwo powiatu. Do koszykówki zgłosiły się 3 drużyny: Radziechów Z. S., Radziechów — Huf. gimn. i Wólka Suszańska Z. S.

W zawodach wygrywa i zostaje mistrzem powiatu na rok 1931-32 drużyna hufca gimn. Radziechów, otrzymując po raz drugi nagrodę przechodnią — puchar srebrny i dyplom dla drużyny. Do siatkówki stanęły następujące drużyny Zw. Strz.: Radziechów, Srodopolce, Łopatyn, Wólka Srożańska.

Czwarta rozgrywka przynosi zwycięstwo Środopolcom, które zostają mistrzem powiatu w siatkówce na rok 1931-32. Jako nagrodę drużyna mistrzowska otrzymała dyplom sportowy. Ogółem stanęło do zawodów 30 członków (zawodników).

*Wojciech Skwara.*

\* \* \*

W BIELSKU PODLASKIM zorganizowane zostały w porozumieniu z powiatowym instruktorem L. O. P. P. „Zawody marszowe w maskach przeciwgazowych na 3 klm.”, według nadesłanego przez Wojew. Komitet L. O. P. P. regulaminu. W zawodach wzięły udział cztery drużyny, a mianowicie: Policji Państwowej, Oddziału Zw. Strzel., Tow. Gimn. Sokół i Przysposobienia Wojsk. Kobiet. Drużyny przybyły do mety w następującym porządku: pierwsza — drużyna Zw. Strzeleckiego, osiągając czas 20 m. 15 sek., druga — „Sokoła” w czasie 22 m. ostatnia — drużyna PWK, wykazując czas 21,55 i doskonałą formę, za którą licznie zebrana publiczność nie szczędziła jej gorących oklasków.

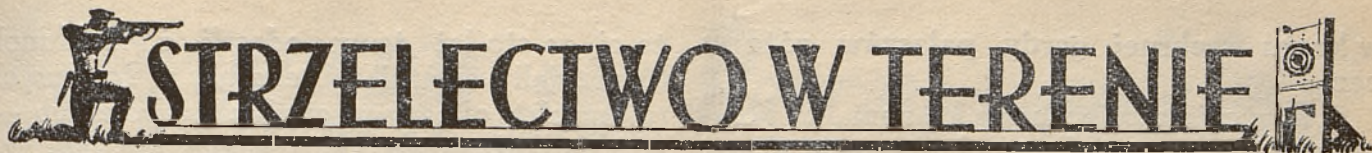
Zawody zakończone zostały przemówieniem prezesa Pow. Komit. L. O. P. P. ob. Zembrzuskiego oraz rozdaniem zawodnikom żetonów.

## Ś. P. KAZIMIERA TOMICKA

Zmarła w Warszawie w kwiecie wieku ś. p. Kazimiera Tomicka, żona majora W. P., pozostawiając po sobie szczerzy żal w najszerszych kołach przyjaciół i znajomych.

Od dzieciennych lat wychowywana w duchu niepodległościowym, była czynną działaczką legionową, a następnie działaczką sportową na terenie „Rodziny Wojskowej”. W ostatnich czasach była współpracowniczką Komendy Głównej Związku Strzeleckiego.

Cześć Jej pamięci!



# STRZELECTWO W TERENIE

**WARSZAWA:** Dnia 25.VI b. r. odbyły się na Bielanach zawody strzeleckie I dywizjonu żandarmerji. Do zawodów stanęło 12 zespołów, z których I miejsce zajął zespół zamkowego plutonu żandarmerji, zdobywając poraz drugi nagrodę przechodnią i puchar im. mjr. Czuruka, d-cy oddziału zamkowego. W zawodach indywidualnych I miejsce zajął st. wachmistrz Ciećwierz Stanisław.

**ŁÓDŹ:** Ostatnio odbyły się w Łodzi na strzelnicy W. K. S. zawody o odznakę strzelecką dla oficerów Sztabu D. O. K. IV oraz Łódzkich Zarządów i Komend Zw. Strzeleckiego. W zawodach tych odznaki strzeleckie zdobyli: D-ca O. K. IV gen. Stanisław Małachowski, d-ca 10 D. P. gen. Olszyna-Wilczyński, d-ca Grupy Artylerji gen. Miller, płk. dypl. Chilarowski, szef sztabu O. K. IV p. płk. dypl. Świtalski, insp. W. F. i P. W. mjr. Nawrocki, prezes izby skarbowej Kucharski, referent Karnawalski, wizytator Petrykowski i wielu innych.

**SKALMIERZYCE:** Przed kilku dniami odbyło się poświęcenie i otwarcie pierwszej strzelnicy kolejowej p. w. okr. poznańskiego, wybudowanej w Skalmierzycach. Strzelnica ta, im. Marszałka J. Piłsudskiego, typu wojskowego na dwa stanowiska, długości 200 mtr., powstała z inicjatywy i z energicznej pracy prezesa ogniska k. p. w. — Garsteckiego, przy wydatnej pomocy p. starosty dr. Łobosa. Pomocy fachowo - wojskowej udzielił kmtd. powiatu p. w. por. Hofmański.

W zawodach strzeleckich rejonowych na 9 zespołów otrzymał I-szą nagrodę — puchar przechodni Zarz. Okręgowego k. p. w. zespół ogniska Skalmierzycy, zdobywając 57 pkt. W za-

wodach indywidualnych zdobyli nagrody: 1) Muszyński plut. 7C p. p. 25 pkt. na 30 możliwych, 2) Stasiński, Ostrów, 24 pkt., 3) Kryskiewicz, Zw. Podof. Rez. Skalmierzycy.

**CHYLONJA POD GDYNIA:** W dniu 5. VII nastąpiło uroczyste otwarcie strzelnicy przysposobienia wojskowego w Chylonji.

**SOSNOWIEC:** W Strzemieszycach Wielkich w dniu 5.VII odbyły się zawody strzeleckie o mistrz. Strzemieszyc w broni małokalibrowej. Porządek strzelania: 1) odległość 50 mtr. do tarczy 50 cm., 2) oddanie 25 strzałów, w tem 3 próbne, 10 strzałów leżąc, 10 strzałów stojąc z wolnej ręki. Na zawody przybyły wszystkie organizacje, znajdujące się na terenie Strzemieszyc Wielkich oraz posterunki policji państwowej w miejscowościach: Strzemieszyce, Maczki, Niemce. Gołonóg i Klub Mysliwych z terenu Strzemieszyc Wielkie.

**SZELAĞ:** Tow. Powstańców i Wojaków Śródmieście odbyło w tych dniach ostre strzelanie na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Szelağu. Pierwszy strzał na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta oddał komendant okręgu 1-go por. St. Gniatczyński, poczem rozpoczęły się zawody, wykazujące niezwykłą sprawność w strzelaniu, które zakończono wieczorem.

**ZAKLIKÓW:** Staraniem miejscowego Zarządu Związku Strzeleckiego odbyły się w Zaklikowie w dniu 28 czerwca b. r. zawody o odznakę strzelecką kl. II i III—zawodników 30 (strzelcy) prócz tego udział w zawodach tych brali goście (broń małokalibrowa i wiatrówka), zdobywając za najlepsze strzelanie żetony.

J. KADEN - BANDROWSKI.

## PIŁSUDCZYCY

### XX.

Wiatr przeciąga cicho w pustych kurytarzach, odarte drzwi kłapią przed ziemianką, zwitki gazy opatrunkowej, niczem białe, cieniutkie glizdy wiją się na tym opuszczonym śmietniku śmierci. W kącie kilka prawosławnych krzyży, z ramieniem przekrzywionem na jedną stronę.

Ale widok się stąd rozściela na ziemię w zielonych falach dojrzewania rozkołysaną, na wsie utopione w tęczowej pianie wszystkich kwiatów wiosny, na zadumaną straż przydrożnych wierzb, na drogi!

Te drogi, drogi drogi — wiodą nas tam, gdzie majaczej oddalenia, — gdzie rozwinąć się mamy w ognistą falę walki...

PO DRODZE.

Idziemy, idziemy — idziemy przez wielkie piętna słońca na łąkach, przez niebieski

blam cienia, którym podpasane są świerkowe lasy, między wsiami, z których wita nas wonność i lekkość i ściele się pod nogi biały puch krępych kwitnących drzew...

Idziemy, mijając jakieś fołwarki tak dobrze zaśnięte w zapachu jaśminów i bzów. Po całej ziemi, jak okiem sięgnąć, leją się złoto białe, złoto zielone, złoto cudne fale młodego zboża. Nad falą płynie fala naszego śpiewu, a w fali zboża i pieśni jednym jedynym nurtem spływa, — Ojczyzna!

Z dróg podnosi się kurz sypki i jest tak gorąco — tak uroczyście, jakby to wszystkich walecznych ojców sława i przeszłość na ów proch złoty starta — towarzyszyła synom...

Idziemy i idziemy, mijając żórawie studzienne i płoty plecione odwiecznym chwytem gospodarskim i wrota szeroko rozwarte. Na karabinach czeremcha, na czapkach jaśmin,

w koszu srebrnej gardy pałaszów różowy bez...

Znużenie uśmiecha się ku nam z fioletowych rowów przydrożnych ogromne, skwar mąci oczy.

Nieznana przyszłość skrzy się i błyska na jasnych oddalach horyzontu...

Mleko zimne w chropawych kubkach gliniastych, — woda w brunatnym drzewie konwi — młyn taśmę strumienia marszczący, — rozwarłe objęcia sztywnych ramion wiadra.

Na niebie nieustające szczęście pogody, na ziemi niestrudzony krok marszu i szczęście, — odpoczynek!

Wspaniały jakiś dwór — wielkie fasady szczerbą ryte, obrzucone tłustym barokiem — związuje wielka, wyniosła brama. Nad nią herby dawnych panów, bezpańskie dziś..

Nikt nie wie, kto zacz byli i w księgach o nich niema parafialnych, bo spłonęły i ludzie już nie wiedzą, drzewa zaś ręką magnatów sadzone, — cóż pamiętają?

Po bokach każdej fasady, niby pięść władna i zaborcza — tęga kopała, jakby w irchowej rękawicy, kryta blachą, po której miękkim śladem szarości snuje się śniedź.

Arjanie tu się pono kiedyś zgromadzali. Podobno Arjan jeszcze pamięta ten łuk arkad renesansowych, patrzący z drugiej strony pałacu na gazon i dwa w starym bronzie szwarów zamknięte stawy.

Bielone, zimne korytarze. Po starych, wydeptanych kamieniach dźwięczą dziś znowu ostrogi.

Izby przepyszne, pańskie — prawie puście. W rogu, niby olbrzymia wieża szachowa, piec z gdańskich kafli, a w buduarze zostało jeszcze stare pianino.

Na sali recepcyjnej w wielkim karle zasiadł Brygadjer Piłsudski, rzekłbyś — dawny, surowy generał mohortowskich czasów. Przed nim, za balaskami pałacu, w złocie powietrza i w czarach wiosennej zieleni mija szara kolumna i śpiew:

*Jeszcze Polska nie zginęła!*

W pałacu pełno oficerów, na kamieniach przedsionka chrzest żwiru i trzask szabel.

W starej alei lipowej szum, taki szum ogromny, jakby wielkich nawrotów czasu!

Czyli widzisz i czujesz na tem miejscu, w powietrzu, w wodzie, w słońcu i powszędy,

że ci, co sto lat temu odeszli i meldunek tu przyjęli ostatni — generały w łosiowych rajtuzach, oficerzy w ciężkich epoletach — jakby tu gdzieś zostawili niemylny ślad, za którym idzie teraz Brygadjer Piłsudski.

U wrót pałacu mijają wciąż oddziały, u żelaznych krat bramy stoi siwa pani czarno ubrana... Rezydentka, czy właścicielka i nie wiadomo już, czy właścicielka tu, czy tylko sługa? Przez łzy zaprasza na poczęstunek, pół płacze, pół się śmieje, błogosławi, ubolewa, zachęca...

Miejscowość ta nazywa się Śladów Duży.

Na drugi dzień maszerujemy dalej, w nieustającej radości! Nie uciekaj nieprzyjacielu, worki ci popękają po drodze, owies zgubisz, złotemi paciorkami owsa ślad swój znaczysz. Idziemy w kwiatkach, skrzydłach, głosach, pieśniach. Nie uciekaj nieprzyjacielu, — na karabinach czeremcha, bez i jaśmin, na karabinach wiosna!

Pod wieczór przez tę wszystką nieopowiedzianą i niewyspiewaną krasę przyszliliśmy przed dworek malusi, do agrestu i porzeczek przycupnięty. Krajem wyskubanego klombu zajechaliśmy przed cichą werandę.

We dworze małość i serdeczna pokora.

Przyjęły nas dwie panie starsze, skrzętne, wystraszone, a ceremonjalne. Jedna z nich — czyż ta sama, co wczoraj u żelaznych balasków pałacu, — błogosławiła kolumnę piechoty. Czy ta sama, co na ulicach odzyskanego Pińczowa nagle skrzyżowała ręce?

Czy ta sama, co nas czeka pod Wilnem?

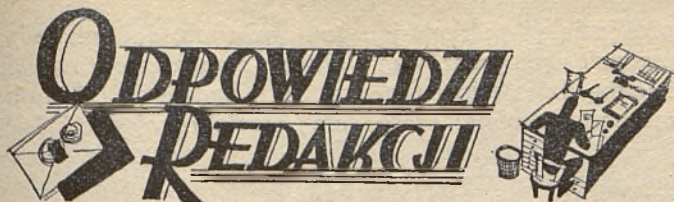
Odzywa się we mnie tutaj nagle wspomnieniem i miłością: że my tu dzieci wasze, idziemy zbrojnie, a wy krązycie wedle nas, wy, matki nasze biedne. I tak się to układa w sercu mojem przez drogę i przez wiosnę, że ty tu jesteś ta sama wszędzie moja, nasza, jedyna w czarnych sukniach Ojczyzna — o imię nasze z trwożą przed bojem pytająca.

To Ona tu we wrótach stoi, w tym dworze, jak z powieści Orzeszkowej, skromnym, małym, który sobie poprzysiągł wytrwanie.

Doczekał się nas i podjął nas najlepszym, kochanym stylem, a my całe morze słomy nawaliliśmy do saloniku, hafty i wszystkie robotkowe staranności na bok zgarnęli. Przed oknami huczał już grzmot przejazdu armat, słońce już zachodziło pod niebem, a wśród drzew rozłożystych szumiał wciąż krzyk piechoty: — Niech żyje Piłsudski!

Miejscowość ta nazywa się Sieczków.

(D. c. n.)



*Ob. Kochanowska, Wilno:* Obie korespondencje znajdziecie w sierpniowej „Strzelczyń”. Prosimy o dalsze artykułiki. Napiszcie, co strzelczynie chciałyby widzieć w swoim dodatku. Będzie to dla nas bardzo cenny materiał.

*Ob. Rączko, Janiny:* Zadania nadesłanego nie zamieścimy. Treść rozwiązania nie nadaje się do Działu Rozrywek. Prosimy o dalsze zadania, jeżeli będą tylko pomysłowe, chętnie wykorzystamy.

*Ob. Kazimierski, Bocheń:* Numery z roku ubiegłego przesłaliśmy. Pewnieście je już odebrali? Dołączyliśmy również i egzemplarze z lipca b. r., chociaż, wbrew temu co piszecie, ekspedycja numeru do Was nie była wstrzymana. Zajrzyjcie do urzędu pocztowego, napewno znajdziecie wszystkie numery, przesyłane na dawny adres. Napiszcie nam o majówkach i zabawach, urządzanych przez Oddział.

*Ob. Sinifto, Góra Kalwaria:* Wylosowaną książkę przesłaliśmy pod podany przy zadaniach adres.

*Ob. Marjan Krawczyk, Kraków:* „Echa marszu Kraków—Zakrzów” umieścimy w najbliższym czasie w „Trybunie czytelników”. „Kraków podczas Kadrówki” był napisany bardzo niestarannie. Zastanawialiśmy się, co z tem zrobić. Jeden z najlepszych naszych korespondentów nadesłał korespondencję, której właściwie nie można drukować. Przykro. Musieliśmy ją zupełnie przerobić, usprawnić styl i dać w następnym numerze, prosząc jednocześnie autora, by wszystkie korespondencje były przynajmniej w ten sposób obrabiane. Cześć!

*Ob. S. Abramański, Sosnowiec:* Jakies nieszczęście. Korespondencję otrzymaliśmy i wydrukujemy w najbliższym numerze, artykułu „Typ prawdziwego strzelca i komendanta” — nie. Może na poczcie zaginął. Bardzo ciekawi jesteśmy tego artykułu. Gdybyście chcieli go ponownie nadesłać. Dobrze?

*Komenda Okręgu Nr. 1, Warszawa:* Nadesłane podziękowanie zdążyło ukazać się do tej pory w szeregu dzienników stołecznych. Sądźmy, że wobec tego zbytecznym byłoby umieszczanie go w „Strzelcu”. Jak myślicie? Oczekujemy na materiały, dotyczące pracy oddziałów w terenie.

*Ob. prof. Jakóbczyk, Łódź:* Za nadesłany materiał dziękujemy. Pójdzie w następnym numerze. Prosimy o zasadnicze artykuły z dziedziny ideologii i zadań Związku Strzeleckiego.

*Ob. Andrzej Walczyk, Łosice:* Korespondencję zamieszczamy w bieżącym numerze. Prosimy zachęcać innych strzelców z Waszego terenu do korespondowania z nami.

*Komenda miasta i powiatu, Kraków:* Sprawozdanie z akademii żałobnej ukaże się w najbliższym numerze. Podziękowanie zauważyliśmy w pismach krakowskich — czy wskazaniem jest zatem drukowanie go w „Strzelcu”?

*Komenda Powiatowa Z. S. Częstochowa:* Nietylko z zawodów i uroczystości pragnęlibyśmy widzieć sprawozdania. Raczej ze zwyczajnej, codziennej pracy oddziałów. Za nadesłane dziękujemy. Ukaże się w jednym z najbliższych numerów.

*Ob. Stanisław Bogacz, Włoszczowa:* Nadesłaną nam notatkę o otwarciu strzelnicy w Chotowie zamieścimy niebawem. Prosimy o częstsze przysyłanie materiałów. Czy niema na terenie powiatu włoszczowskiego chętnych do zabrania głosu w sprawie projektu, zainicjowanego w n-rze 28 przez Strzelca z Kłaja?

## Rzeczy wesole

### DOWIEDZIAŁ SIĘ.

— Franek, zwarzjowałeś! Na takie gorąco w swetrze chodzisz? — Nie masz to koszuli, czy co?

— Koszul to ja mam kupę, ale obydwie są w pranie.

### ZNA ICH DOBRZE.

Sierżant: — Strzelec Muchawka! Jeżeli mamy w kuchni 90 porcyj mięsa, a strzelcy wybrali 75, to ile porcyj jeszcze zostanie?

Strzelec: — To już nic nie zostanie, panie sierżancie.

Sierżant: — Jakoż nic. To wy wcale rachunków nie znacie.

Strzelec: — Tak jest, panie sierżancie, rachunków to ja nie znam, ale kucharzy naszych dobrze znam.

### U ZEGARMISTRZA.

Wieśniak: — Przyniosłem tu koguta...

Zegarmistrz: — Poco?

Wieśniak: — A bo się jucha zaczął spóźniać z pianiem i nijak nie możemy wywnioskować tego rannego wstawania do roboty.

### JEDNAKOWY GUST.

Aron Kalmus z Wąchocka przyjechał z żoną do Warszawy, do doktora. Lekarz po zbadaniu połowicy, kręcąc głową, zwraca się do męża:

— Pańska żona mi się zupełnie nie podoba.

— I mnie też, panie doktorze!

### KIEPSKIE CZASY.

Dwóch żebraków spotyka się na ulicy.

— No co słychać?

— Straszna nędza.

— A co ci właściwie teraz jest?

— Jestem głuchoniemy.

— Co się stało?

— A bo widzisz strasznie są teraz ciężkie czasy. Człowiek okrada człowieka. Ja byłem ślepy, to mi ciągle dawali fałszywe pieniądze.

### DOWIEDZIAŁ SIĘ.

Na Targówku stanął cyrk wędrowny. W jednej z klatek budziły sensację razem pomieszczone dwa zwierzęta — lew i... koza.

— Jak to może być, pyta ktoś ze zwiedzających — czy nie zdarzają się pomiędzy nimi jakieś nieporozumienia?

— Owszem — odpowiada dyrektor — trwa to jednak krótko, prawie błyskawicznie...

— No i co wówczas?

— Wpuszczamy do klatki następną kozę.

**R. TORCHALSKI**

Warszawa, Trębacka 7

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO**

**BRONI I AMUNICJI**

# DZIAŁ ROZRYWEK

## WYNIK

### II KONKURSU DZIAŁU ROZRYWEK

W drugim konkursie szczęście zwróciło swe uśmiechnięte oblicze w stronę strzelczyń. Tytuł „Mistrza Działu Rozrywek 1931 r.” otrzymał oddział żeński Siedlce, zdobywając Mistrzostwo 37 na 38 możliwych punktów. Niechże się teraz Mistrzyni nasze rozpatrzają w swym inwentarzu oddziałowym i napiszą, która z dwóch podanych nagród będzie im bardziej odpowiadała: **komplet gier świetlicowych** (Warcaby), Chińczyk, Halma, Pchełka, Loto numerowe i Samolot, czy też **komplet siatkówki** (piłka z pęcherzem i siatka)? Obie nagrody równowartościowe.

Nagrodę autorską, pudełko papieru listowego i kopert z wydrukowanym imieniem i nazwiskiem na każdym arkusiku, oraz tytuł „Mistrza Autorów” przyznaliśmy ob. Józefowi Terleckiemu z Poszumonia za pomysłowe zadania (nr. nr. 14, 25, 27 i 33).

Ostatnią wreszcie nagrodę, komplet mydeł toaletowych, łącznie z godnością „Wicemistrza Działu Rozrywek 1931 r.” otrzymał ob. Stanisław Kuziów z Krakowa. Nagroda ta, przeznaczona pierwotnie dla wykonawcy najpiękniejszych rozwiązań graficznych nie znalazła godnego siebie Mistrza - Rysownika. Ofiarowaliśmy ją ob. Kuziowowi, gdyż zdobył 36 pkt. rzetelnie na nią zasłużył.

Pozostałych Rozwiązywaczy, nienagrodzonych, zapraszamy do wzięcia udziału w ogłaszanym jednocześnie jednonazowym konkursie rozrywkowym. Kto wie, czy nie im przypadną w udziale przyznane nagrody!

## WIELKI KONKURS ROZRYWKOWY „STRZELCA“

Każdy może wziąć udział.

Redakcja „Strzelca”, pragnąc umożliwić *wszystkim Czytelnikom* uzyskanie szeregu wysokich nagród, ogłasza *wielki konkurs rozrywkowy*, w którym każdy będzie mógł wziąć udział. Konkurs *jest bardzo łatwy i interesujący*, dzięki czemu udział olbrzymich rzesz konkursistów jest zapewniony. *Nie trzeba wiele umieć*, żeby mieć pewność, iż akurat my uzyskamy największą ilość punktów. Jest lato i gorąco. Ludziom nie chce się myśleć. „Strzelec” wie o tem i *dla odmiany daje tym razem prosty konkurs*, zamiast łamiągówek i zagadek.

Na czym polega konkurs?

Istnieją 4563 sposoby rozmienienia na drobne jednej złotówki. Złotówkę możemy rozmienić na *dwie pięćdziesięciogroszówki*, albo na *pięć dwudziestogroszówek*. Możemy zamiast tego, wzięwszy złotówkę od

przyjaciela potrzebującego drobnych, dać mu jedną pięćdziesięciogroszówkę, dwie dwudziestogroszówki i jedną dziesięciogroszówkę. Jeśli będzie chciał, *damy mu same drobne*: szesnaście pięciogroszówek i dwie dziesięciogroszówki. Wiedząc, że w naszym systemie monetarnym istnieją monety groszowe, dwugroszowe, pięciogroszowe, dziesięciogroszowe, dwudziestogroszowe, oraz pięćdziesięciogroszowe, możemy obliczyć ilość najrozmaitszych możliwości rozmiennienia złotówki. I to jest tematem konkursu.

Kto zwycięży w konkursie?

Uczestnicy konkursu będą musieli podać *ilość obliczonych przez siebie możliwości rozmiennienia złotówki* na drobne, podając równocześnie sposobem arytmetycznym rodzaje monet, które złotówkę rozmiennili (np. 1 zł. = 50 gr. + 50 gr., albo 1 zł. = 50 gr. + 20 gr. + 20 gr. + 10 gr., albo 1 zł. = 20 gr. + 20 gr. + 10 gr. + 10 gr. + 10 gr. + 5 gr. + 5 gr. + 5 gr. + 5 gr. + 5 gr. i t. d.) *Zwycięzcą w konkursie zostanie ten z uczestników, który nadesłże największą ilość sposobów rozmiennienia złotego.*

Czy 4563 sposobów?

Rozumie się, niekażdy osiągnie tę rekordową liczbę. Spisze obliczeniami pięć zeszytów i dalej obliczać nie da rady, znajdują się jednak i tacy, którzy do tej liczby dociągną. Gdyby było możliwe — gotowi byłiby rekord ustalony pobić. Tylko chyba jest to niemożliwe. *Nie zniechęcajcie się jednak tem, że rekordu nie pobijecie, niech nie przejmują Was nawet to, że jednej czwartej — być może — wyżej podanej liczby sposobów nie naliczycie — ile kto naliczy, niech przesyła — zwyciężyć zawsze można!*

Do 23 sierpnia!

Na przeprowadzenie obliczeń i nadesłanie wyników uczestnicy mają *aż trzy tygodnie czasu*. Termin kończy się 24 sierpnia W numerze z dn. 30 sierpnia ogłosimy wyniki konkursu oraz podział nagród.

Sto dziesięć złotych nagród!

Redakcja przeznacza na nagrody dla zwycięzców *stodzieścię złotych* z tem, że pierwsza nagroda wyniesie zł. 40, druga — zł. 20, trzecia i czwarta — po zł. 15 oraz piąta i szósta — po zł. 10. *Nagrody oczekują na zdobywców!*

Po wszelkie informacje

Należy zwracać się do *Redakcji „Strzelca”* — Dział Rozrywek. Na każde zapytanie, nadesłane do 17-go b. m. odpowiadać będziemy w rubryce odpowiedzi.

Wszyscy stajemy do konkursu!

Łatwość przeprowadzenia obliczeń, długi termin, interesujący charakter zadania oraz wysokie nagrody zachęcą napewno niejednego do udziału w konkursie. Słusznie! *Wszyscy stajemy do Wielkiego Konkursu Rozrywkowego „Strzelca”!*

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer ojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska